

SPÓR O FILOZOFIĘ

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 29-34)

Pytanie o przedmiot i cel filozofii – pojawiło się wraz z jej narodzinami. Dla greckich myślicieli odpowiedź była jasna; filozofia jest miłością mądrości, którą człowiek zdobywa poznając otaczający go świat, a której wyrazem jest dotarcie do pierwszej i jedynej przasady (arche) wszechrzeczy. Z czasem jasność widzenia przedmiotu i celu ulega jednak zamazaniu. Stąd jedni badania filozofa ograniczali do świata przyrody, drudzy proponowali by szukać przedmiotu badań filozoficznych poza lub ponad światem materialnym (Parmenides, Platon). Dla jednych człowiek i tylko on stanowił centrum zainteresowań filozofii dla innych zaś przedmiotem badania był tylko świat ludzkich wytworów, takich jak: język, kultura, sztuka rozumowania czy technika.

Coraz częściej zaczęto też pytać: czy filozofia ma opisywać rzeczywistość czy ją wyjaśniać? Przemieniać czy stwarzać? Czy ma być drogą zbawienia człowieka czy ucieczką od świata?

Te i tym podobne pytania towarzyszyły i towarzyszą filozofii od starożytności aż do czasów współczesnych. Odpowiedzi zaś jakie padały były różne. Dla jednych filozofia to poszukiwanie arche świata (presokratycy), dla drugich to droga wyzwolenia i zbawienia duszy ludzkiej (Sokrates, Platon). Jedni upatrywali w filozofii sztukę rozumienia rzeczywistości, poprzez odkrycie jej podstawowych czynników (Arystoteles) inni traktowali ją jako sztukę opisu. Kiedy niektórzy, w czasach nowożytnych, zaczęli widzieć w filozofii narzędzie zmieniania rzeczywistości (Hegel, Marks) inni proponowali by traktować ją z „przymrużeniem oka” jako grę językową lub „zabawę” intelektualną.

Nic więc dziwnego, że coraz częściej pojawiają się pytania: jakie jest miejsce filozofii we współczesnej nauce i jaki jest cel i przedmiot badań filozoficznych? Na konferencjach, kongresach czy sympozjach naukowych aspekt badań filozoficznych jest traktowany jako przysłowiowe „piąte koło u wozu”. Daje się w ten sposób do zrozumienia, że nauki szczegółowe w całości zagospodarowały obszar badań dotyczących świata przyrody i człowieka. Badania filozoficzne zostały zatem wypchnięte poza obszar realnej problematyki i zredukowane do bliżej nieokreślonych (i nieprzydatnych) spekulacji. Stało się to, należy przyznać, nie bez udziału samej współczesnej filozofii, która odcięła się od swego „życiodajnego” źródła, to jest od badania realnie istniejącej rzeczywistości.

Wprawdzie wśród starożytnych myślicieli odnajdujemy różne podejścia do filozofii, to jednak, rzecz ujmując generalnie, filozofia uważana była za „narzędzie” badania i wyjaśniania danej w doświadczeniu rzeczywistości. I choć rozróżniano badania, które podejmuje przyrodnik od badań filozofa, to badań tych nie przeciwstawiano sobie (o czym może świadczyć fakt, że zwykle badania te prowadzili także filozofowie), a co najważniejsze nie dążono do wyrugowania filozofii z badań nad naturą świata realnego. Oderwanie filozofii od badania świata bytów realnych i osadzenie w analizie „cogito” zapoczątkuje Kartezjusz, zaś zradyzalizuje Kant, a zabsolutyzuje Hegel. Filozofia z badania rzeczywistości świata realnie istniejącego stanie się analizą myśli, następnie krytyką poznania i wreszcie czystą logiką i estetyką. Pozytywizm dopełni detronizację filozofii realistycznej poprzez odebranie jej prawa zajmowania się światem bytów realnych na rzecz nauk przyrodniczo-matematycznych oraz wyznaczając jej, co najwyżej, pole analiz językowych, śledzenie historii doktryn filozoficznych lub w imię tzw. „naukowości” sprowadzi do meta-filozofii.

1. O tak zwanej „ideologizacji” filozofii

FILOZOFIA, jak można to zauważyć z tej powyższej krótkiej i ogólnej charakterystyki, od początku swego powstania była poznaniem autonomicznym, tak ze względu na przedmiot jak i metodę oraz cel. Dziś znikła właściwie z pola widzenia troska o autonomię poznania filozoficznego a w jej miejsce pojawiło się tylko jedno zalecenie, że filozofia ma być „naukowa”. Samo zaś słowo „naukowa” oznacza przyjęty w naukach szczegółowych model poznania logiczno-matematycznego, który stał się wykładnikiem „naukowości” filozofii. Pociągnęło to za sobą zagrożenie samej „substancji” filozofii i w konsekwencji zapoczątkowało, jeśli nie jej całkowite wyrugowanie, to w dużej mierze naukowe „zideologizowanie”. Przykładowo wskażemy tu na niektóre aspekty (a właściwie źródła) tego problemu.

„Ubezłasnowolnienie” filozofii, która w imię zadanej jej „naukowości” zostaje pozbawiona autonomii przedmiotu, metody i celu badawczego jest jednym z poważniejszych zagrożeń „substancji” filozofii, które – począwszy od Leibniza, Comte'a i Kanta (a także innych) – towarzyszy nieustannie współczesnej filozofii. Proponowane modele nauki: matematyczny, formalno-logiczny, fizykalny czy empiryczny, które miałyby być modelami „unaukowionej” filozofii zdominowały myślenie współczesnych filozofów. W tym jednak przypadku możemy mówić bardziej o naukowej „ideologizacji” filozofii, której podstawą jest narzucenie, obcej dla autonomizmu badań filozoficznych, metody „naukowego” poznawania i podporządkowanie autonomicznych celów filozofii celom innych nauk (często

pozafilozoficznych). Zwolennicy „unaukowienia” filozofii zamiast ją rozwijać, w praktyce stają się jej epigonami.

Innym źródłem zagrożenia „substancji” filozofii i filozofowania, które po części wynika z poprzedniego, jest redukcja filozofii do metafilozofii. Spotykamy się tu z porzuceniem przedmiotu poznania filozoficznego, którym zawsze dla filozofii był świat realnie istniejących bytów, na rzecz teorii poznania naukowego lub historii nauki. Zadanie poznawania i wyjaśniania świata i człowieka zostało zarezerwowane naukom przyrodniczo-matematycznym i im w pierwszym rzędzie przysługuje prawo „naukowego” poznania. W ten sposób filozofia utraciła swój autonomiczny przedmiot i została wypchnięta poza obszar właściwej sobie problematyki. Zaczęła więc poszukiwać dla siebie nowych obszarów badań, ale już nie związanych bezpośrednio z przedmiotami realnie istniejącego świata. Stąd jej ucieczka w metafilozofię, metateorię, analizy języka itp. Wydziedziczona z siebie właściwego przedmiotu zaczęła też z konieczności przejmować wszelkiego typu modele metod naukowych, poczynając od logiki i matematyki poprzez psychologię, socjologię aż do lingwistycznych metod analiz języka. Głównym zadaniem, tak pojmowanej filozofii, jest oderwanie od jej podstawowego celu, którym było wyjaśnienie świata realnych bytów i zwrócenie się do analizy języka lub krytyki poznania czy charakterystyki teorii naukowych (metafilozofii) itp.

W tym przypadku termin „filozofia” zostaje zarezerwowany dla metafilozofii, a więc tylko temu co jest namysłem nad filozofowaniem świata i człowieka odmawia się prawa „naukowości” lub opatruje się mianem „ideologii”.

Oba te terminy są często przywoływane celem deprecjacji filozofii realistycznej (klasycznej), ze względu na to, że w badaniach swych chce zachować autonomię przedmiotu, metody i celu i nie przejmuje modeli nauk matematyczno-formalnych oraz nie chce poddać się redukcji do metafilozofii.

Nic więc dziwnego, że tak na terenie współczesnej nauki jak i (nieautonomicznej) filozofii, możemy zauważyć, iż dochodzi do nadużycia terminu „naukowy” oraz terminu „ideologia”. O takim nadużyciu terminu „naukowy” jak i „ideologizacja” można mówić w przypadku gdy filozofii, która z istoty swej ma wyjaśniać rzeczywistość realnego świata, a taką jest filozofia klasyczna – realistyczna (arystotelesowsko-tomistyczna), przydziela się przymiotnik „nienaukowej” ze względu na jej metodologiczną autonomię oraz oskarża o „ideologizację” ze względu na to, że dotyka żywotnych problemów ludzkich i konkretnych sytuacji, które próbuje nie tylko opisać, ale przede wszystkim wyjaśnić i wskazać ich przedmiotowe racje.

Ugruntowanie tego typu postawy sprawia, iż wszelkiego rodzaju próby uprawiania filozofii jako „narzędzia” badania świata bytów realnych, traktowane są jako „ideologizacja” filozofii. „Prawdziwa” bowiem filozofia może być tylko „metafilozofią”.

Dla uświadomienia sobie głębi nieporozumienia przytoczmy choćby tylko słownikowe definicje terminu „ideologia”. U sensualistów XIX w. oznaczał on naukę psychologiczną i krytyczną o idei bytu. Dla Maksa Schelera i tzw. socjologów pozytywistycznych termin ten wskazywał na teoretyczny stan świadomości właściwy dla określonej grupy, który służył „żywotnym” interesom tej grupy. Dla innych oznacza określony światopogląd, który jest przenoszony do życia społeczno-politycznego.

Pojęcie „ideologii” występuje więc, jak wyjaśnia „Słownik terminów i pojęć filozoficznych”, w szerszym lub węższym znaczeniu. Może więc oznaczać „całokształt poglądów, wartościowań i haseł, które tłumaczą sytuację historyczno-społeczną, polityczną, kulturową i gospodarczą oraz wyrażają interesy tej grupy”. W szerszym zaś znaczeniu termin „ideologia” oznacza „układ tych poglądów, w których zawarte są cele, zasady i program działania określonej klasy społecznej. W poglądach tych znajduje wyraz klasowo zdeterminowana wizja rzeczywistości oraz odpowiednia do tego postawa wobec świata i normy postępowania”. („Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych”, opr. A. Podsiad i Z. Więckowski, Warszawa 1983, s. 146).

Już z pobieżnej lektury dziejów tego pojęcia widzimy istotę nieporozumienia. Ucieczka zaś w metafilozofię nie jest rozwiązaniem dylematu, który postawił przed filozofią pozytywizm ustami Marksa, zaś filozofia ma albo zmieniać rzeczywistość albo zniknąć. Propozycja ucieczki do opisu czy metafilozofii jako głównego zadania filozofii jest oderwaniem jej od jej żywotnych celów i skazaniem na nieuchronną śmierć (o czym świadczy kryzys współczesnej filozofii!). Tylko ta filozofia, która pozostanie „sztuką” rozumienia i wyjaśniania świata realnie istniejących bytów i nie ulegnie pokusie ucieczki w metafilozofię i w analizę „cogito”, ma szansę na samoocalenie.

2. Filozofia na usługach rzeczywistości

FILOZOFIĘ „ucieczki” od wyjaśniania świata rzeczy, które nas otaczają, które są materialne i zmienne, jednostkowe i konkretne, zapoczątkował Parmenides, udoskonalił Platon a doprowadził do absurdu Hegel. Oderwanie filozofii od świata realnych i konkretnych bytów a poznania od problemów człowieka, jego działania i postępowania sprawiło, że filozofię uznano albo za czczą spekulację i stratę czasu albo za naukę „czysto” abstrakcyjną (nie dotykającą życia).

Próba przewyciężenia tego stanu rzeczy przez ucieczkę w opis, analizy językowe, metafizologię, itp., niewiele zmieniała poczucie o nieprzydatności i zbyteczności filozofii.

Tymczasem, wydaje się, że ciągle nie dostrzega się tego, że „źródło życia” filozofii mieści się w związaniu jej z światem realnie istniejących osób i rzeczy. Tego typu filozofię zapoczątkował Arystoteles w swym realizmie filozoficznym, w którym skierował tok badań filozoficznych w pierwszym rzędzie na rozumienie i poznawanie świata a wtórnie dopiero na analizę naszego rozumowania, języka i poznania. Realizm filozofii Arystotelesa czy Tomasza charakteryzuje przede wszystkim „dorzecność” poznania, która dotyczy tak metody jak i języka oraz celu i pozostaje jako niezbywalna wartość i „substancja” filozofii realistycznej. Same zaś konkretne rozwiązania i odpowiedzi na szczegółowe pytania, które podsuwa codzienne życie muszą być na nowo formułowane. Chodzi więc tu nie tyle o poszukiwanie prawdy wypowiedzi Arystotelesa czy Tomasza, co o poszukiwanie prawdy rzeczy.

Stąd poznawanie świata bytów realnie istniejących i poszukiwanie dla badanych w tym świecie faktów, zjawisk, zdarzeń i właściwości ostatecznych przyczyn uznaje Arystoteles za naczelną zadanie filozofii. Poznanie bowiem i zdolność rozumienia – wyjaśnia Arystoteles – należą raczej do wiedzy niż do doświadczenia i stwierdza, „że ludzie wiedzy są mądrzejsi od empiryków, bo mądrość zależna jest we wszystkich przypadkach raczej od wiedzy. A dzieje się tak dlatego, ponieważ tamci znają przyczynę, a ci nie; empirycy znają skutek ale nie znają przyczyny, a teoretycy znają i skutek i przyczynę” (Met 981 a). Ponadto – dopowiada Arystoteles – „badania filozoficzne nie służą do tego by wykrywać, co niegdyś ludzie myśleli, ale żeby zobaczyć jak się ma prawda rzeczy” (De Coelo I, 22). Zaś w pierwszej księdze Metafizyki przypomni, że „filozof musi posiadać wiedzę o każdej poszczególnej rzeczy. Po wtóre, filozofem jest ten, kto może poznać trudne rzeczy, niełatwe do poznania dla człowieka (wrażenia zmysłowe są wspólne wszystkim, dlatego są łatwe i nie są znamieniem mądrości). Po trzecie, ten jest mądrzejszy we wszystkich dziedzinach wiedzy, kto jest skrupulatniejszy w badaniu i zdolniejszy do nauczania o przyczynach. Spośród nauk zaś ta, która jest bardziej pożądana ze względu na nią samą i przez wzgląd na poznanie, jest w większym stopniu mądrością niż ta, która jest pożądana ze względu na jej wyniki, a nauka górująca nad innymi jest w większym stopniu mądrością niż nauka pomocnicza. Mędrzec bowiem nie może podlegać niczym rozkazom, lecz sam musi rozkazywać i nie może słuchać innego, ale na odwrót, mniej mądry musi go słuchać. Tyle i takie mieliśmy uwagi o mądrości i mędrcach czyli o filozofii i filozofach” (Met, 982 a5nn).